Nr. 327 (2155) Warszawa, Piątek 30 listopada 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 6 0000.—
bez odnoszenia „ 600000.—
na prowincji miesięcz. 660000.—
Za granicą „ 1200000.—

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia w tekście (przed kron.) Mk. 30000
Nekrologi „ 12000
zwyczajne „ 20000
drobne za jeden wyraz „ 10000
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 175-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 173 | Numer pojedyńczy 30.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

DO WSZYSTKICH KOM. OKRĘGOWYCH, POWIATOWYCH, DZIELNICOWYCH P.P.S.

W sprawie zbiórki pieniężnej na rzecz ofiar listopadowych.

Celem zorganizowania szybkiej i wydatnej pomocy ofiarom walk listopadowych z reakcją, powołaliśmy Komitet Pomocy, w skład którego wchodzą tow. tow. posłowie: Arciszewski, Bobrowski, Praussowa i Żuławski. Towarzysze ci rozpoczęli już działalność na rzecz wdów i sierot po poległych w dniach 5-ym i 6-ym listopada, oraz na rzecz więźniów politycznych i ich rodzin, z tego samego okresu walki.

Wobec tego wzywamy wszystkie Komitety Partyjne i redakcje pism partyjnych. do wszczęcia energicznej akcji składkowej na rzecz ofiar listopadowych.

Należy dołożyć wszelkich starań, ażeby składki zbierane za pośrednictwem list wypuszczonych przez nasze organizacje partyjne i pod kontrolą Komitetów Partyjnych pozostających były niezwłocznie kierowane do administracji naszych pism partyjnych, albo do Kasy C. K. W. do dyspozycji Komitetu Pomocy.

Zebrane przez administracje naszych pism partyjnych oraz Komitetu fundusze, muszą być natychmiast odsyłane w celu uchronienia ich od dewaluacji — do dyspozycji Komitetu Pomocy dla ofiar wypadków listopadowych, na ręce Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partji Socjalistycznej (Nr. konta P. K. O. 3174) dla dalszego i planowego ich zużytkowania.

Z socjalistycznem pozdrowieniem
Sekretarjat Generalny C. K. W. P. P. S.
(—) K. Pużak.

Komitet Pomocy: (—) Arciszewski, (—) Bobrowski, (—) Praussowa, (—) Żuławski.

Jeszcze w sprawie wydania posłów.

Dziś tedy zapadnie w Sejmie decyzja największej wagi politycznej. Mówimy oczywiście o sprawie wydania sądowi tt. Bobrowskiego, Marka i Stańczyka. Sprawa ta ma znaczenie zasadnicze.

W razie wydania tych posłów — *nietykalność poselska przestanie w Polsce istnieć*, a właściwie — będzie tylko partyjnym przywilejem reakcji. Chjena, gardłując za wydaniem, tłomaczy, że przecież tu chodzi tylko o „nieutrudnianie" śledztwa, że skoro prokurator zażądał wydania, to musi mieć do tego podstawę, że wydanie nie oznacza skazania i t. d. Wszystko to są nędzne i kłamliwe wykręty. Tego rodzaju rozumowanie niszczy samą podstawę nietykalności poselskiej. Prowadzi ono bowiem do tego, że należy wydawać posła na każde żądanie prokuratora, aby nie utrudniać śledztwa, nie dawać posłom przywileju bezkarności i t. p. W każdej sprawie można posługiwać się argumentami, jakich *w danym wypadku* używa Chjeno-Piast. Dotychczas Sejm naogół inny stosował probierz — i przedstawiciele N. D. w komisji nietykalności, pp. Z. Seyda i St. Majewski, dlatego przez swoje stronnictwo z komisji zostali odwołani, że chcieli i *w tym wypadku* stosować dotychczasową metodę: dbałości o to, aby sprawa wydania posła nie była aktem zemsty lub walki politycznej, aby poseł nie padał ofiarą oskarżeń z palca wyssanych, naciąganych, podyktowanych fantazją policyjną i t. d. Chjena natomiast postawiła nową zasadę: *zemsty politycznej za wypadki krakowskie*. I w imię tej zemsty domaga się wydania posłów, bo... prokurator tego zażądał. Materjał oskarżenia prokuratorskiego jest wprost śmiechu wart, odrazu rozwiał się w nicość, — a pozatem rola naszych towarzyszy, jako tych, którzy właśnie nie podżegali, lecz ze wszystkich sił dążyli do uspokojenia — jest wyjaśniona ponad wszelką wątpliwość. Za tę działalność tow. naszym wyrazili uznanie ludzie najrozmaitszych kierunków — ostatnio na posiedzeniu Komisji poseł-Piastowiec, p. Marjan Dąbrowski.

Ale Shylock chjeński chce — zemsty. A wobec tego w kąt ma iść zasada nietykalności poselskiej. W razie wydania posłów, o których w danym wypadku chodzi, nie będzie więcej — powtarzamy — nietykalności poselskiej w Polsce. Każda brednia policyjnego dochodzenia, każdy odruch politycznej zemsty — będzie dostatecznym materjałem oskarżającym. I być może, dojdzie się rychło do tego, że wydawanie posłów lewicowych będzie służyło nawet już nie zemście, lecz poprostu temu, ażeby w ten sposób liczebnie osłabiać opozycję...

Ale sprawa ma inne jeszcze znaczenie zasadnicze. Żadne kłamstwa potworne endecji, żadne wysiłki jej najemnych piór, żadne inkwizytorskie szały ks. Lutosławskiego — nie zasłonią rzeczywistego tła sprawy krakowskiej. Z winy Chjeny, z winy jej Rządu, spokojny strajk zakłócono krwawemi zajściami. Brutalnie łamiąc Konstytucję, prowokując w zupełnie nieodpowiedzialny sposób masy do głębi rozgoryczone, ale mimo to karne i dające posłuch uznanym przywódcom — czyniąc to, władze robiły wszystko, aby do tragicznych zajść doszło. *Zakaz zgromadzeń* — ten szalony pomysł p. Kiernika — sprawił, że już nie przywódcy, lecz policyjna czy wojskowa szarża rozstrzygała o biegu wypadków.

A specjalnie w Krakowie rzecz się miała tak, że dyktaturę oddano gen. Cziklelowi! Dyktatura Czikiela doprowadziła do tych tragicznych wypadków. Jakie zaś dalsze plany miał ten pan, łączący nieudolność z okrucieństwem, biurokratyczną ograniczoność z zupełną obcością w stosunku do ogółu polskiego — o tem dowiedzieliśmy się z jego własnych wynurzeń.

Ale do odpowiedzialności ma być pociągnięty nie Czikiel i nie system Czikiela! Do odpowiedzialności mają być pociągnięci posłowie, którzy ofiarnie, niezmordowanie z całem oddaniem się i całą szlachetnością pracowali nad tem, aby strajk odbywał się spokojnie i zakończył się rychło w sposób pokojowy i na podstawie ugody z Rządem.

Rząd o tem dobrze wiedział. P. Korfanty starał się nawet wyzyskać na rzecz mniejszej ustępliwości Rządu rozmowę telefoniczną, którą jeden z tych tow. prowadził z władzami partyjnemi w Warszawie i w której nalegał na *przyspieszenie wyniku rokowań*, co do strajku kolejowego. P. Korfanty sam oświadczył naszym tow., że rozmowę tę podsłuchał ajent rządowy, stale podczas strajku nadstawiający ucha na stacji telefonicznej. A więc Rząd wiedział, w jakim kierunku szły wysiłki naszych tow. krakowskich.

Co się zaś tyczy p. Witosa, to już po wypadkach krakowskich, wysyłając gen. Żeligowskiego i p. Olpińskiego, dał im polecenie, aby porozumiewali się z posłami naszymi w Krakowie, tow. Bobrowskim i Markiem.

A teraz wraz z Chjeną żąda wydania tych samych posłów!

Wskazuje to wyraźnie, jak głęboko niemoralny — żeby nie użyć silniejszego wyrażenia — charakter ma żądanie wydania naszych tow.!

Ale w tej głębokiej niemoralności tkwi właśnie polityka chjeńska. *Chjena prze do zemsty politycznej — w niemałej mierze właśnie za te układy, właśnie za to, że Rząd musiał robić ustępstwa. Wydanie naszych tow. traktuje ona jako zadośćuczynienie dla systemu Czikiela, a potępienie układów i ustępstw.*

Dlatego też wydanie naszych tow. musi mieć głębokie następstwa polityczne. Prowadziłoby ono do niesłychanego zaostrzenia i zaognienia stosunków w kraju.

Kto głosuje za wydaniem sądowi tow. naszych, którzy pracowali nad pacyfikacją, nad pokojowem zakończeniem strajku, niech wie, że głosuje za tem, aby uniemożliwić wszelką i we wszystkich kierunkach pacyfikację.

Co warte są policyjne oskarżenia.

Tarnów.

(Kor. własna).

Dnia 24 b. m. odbyły się pierwsze rozprawy w sprawach ostatnich zajść. Oskarżeni byli tow. Józef Rydza i Józef Jamróg. Oskarżony tow. Rydza został aresztowany w chwili, gdy jego koledzy udali się do właściciela fabryki konfekcyjnej Kellera, by go uprosić o ofiarowanie ubrań dla poległych w czasie strzelaniny do spokojnych i bezbronnych ludzi w dn. 8 b. m. i czekając na nich czytał afisz nalepiony na budynku policyjnym. Doniesienie policyjne opiewało, że on przemawiał na zgromadzeniu w dn. 5 b. m. na Kapłonówce, że „podniesionym głosem" wołał, że jeśli nie ustanie drożyzna, a postulaty robotnicze nie zostaną spełnione, to wybuchnie rewolucja. Ponadto policja zaopinjowała, że tow Rydza jest „skrajnie lewicowym".

Na zasadzie tego doniesienia prokuratura zarządziła areszt śledczy i śledztwo wstępne **o zbrodnię zdrady głównej i podburzanie do wojny domowej.**

W śledztwie okazało się, że tow. Rydza na zgromadzeniu po krytyce rządu, odpowiadającego za dzisiejszą drożyznę, wzywał zebrane tłumy do spokojnego rozejścia się.

Po 10 dniach śledztwa prokuratura postanowiła „akta wraz z osobą obwinionego" odstąpić sądowi powiatowemu w Tarnowie celem ukarania **za przekroczenie ustawy o zgromadzeniach.** Sąd na podstawie aktów bez przesłuchania świadków i bez zbadania, kto urządził zgromadzenie i bez uwiadomienia obrońcy, zasądził Rydzę na karę **200.000 mk.** za przekroczenie ustawy o zgromadzeniach, karzącej jedynie tych, którzy urządzają zgromadzenie.

Oskarżony zaś Józef Jamróg, został aresztowany w chwili, gdy wracał z Domu Robotniczego, gdzie odbywały się wybory delegatów, mających brać udział w pogrzebie poległych w Krakowie. Gdy szedł do domu ul. Brodzińskiego usłyszał strzelanie. Został według raportu wywiadowcy aresztowany jako podejrzany dlatego, że inni rozbiegali się na skutek strzelaniny, a on szedł dalej w stronę ulicy Wałowej. Przy rewizji znaleziono przy nim 13 nabojów myśliwskich, napełnionych śrutem. Na skutek tego doniesienia prokuratura zarządziła areszt śledczy i śledztwo wstępne w kierunku **zbrodni buntu.**

Po 10 dniach śledztwa prokuratura zarządziła „odstąpienie aktów wraz z osobą obwinionego" Sądowi powiatowemu o ukaranie za **bezprawne noszenie... amunicji.** Sąd zasądził tow. Jamróga na **grzywnę w kwocie 20.000 mk.** za bezprawne noszenie... amunicji.

Widzimy, co warte są policyjne doniesienia i oskarżenia. „Zbrodnia zdrady głównej i podburzanie do wojny domowej"... „Zbrodnia buntu"... A w wyniku, aby „dla przyzwoitości" wogóle była jakaś „kara" — grzywna 200 tys. i 20 tys. mk. (za śrut myśliwski)...

Na jakiej podstawie żąda się wydania posłów?

Horendalny wniosek prokuratorski.

Za rządów p.p. Witosa, Kiernika i Nowodworskiego władze administracyjne specjalną uwagę zwróciły na działalność posłów. Szpieguje się ich, zgromadzenia poselskie obstawione są ajentami defensywy, sypią się donosy i oskarżenia do władz rządowych, które przesyłają je do marszałka Sejmu, domagając się wydania posłów. O tem, co warte są te oskarżenia, sądzić można z przytoczonego poniżej wyjątku z pisma prokuratora przy sądzie okręgowym w Bydgoszczy, który domaga się wydania tow. Kwapińskiego, za przemówienie rzekomo wygłoszone na wiecu w Inowrocławiu.

Podajemy dosłownie, z zachowaniem osobliwości stylu i pisowni:

„Czyn karygodny zarzucony posłowi Kwapińskiemu wedl. § 130 uk. polegać ma na publicznem poduszczaniu różnych klas ludności do wzajemnych aktów gwałtu i to w sposób spokojności publicznej zagrażający a popełniony był mową wygłoszoną przez posła Kwapińskiego na wiecu P.P.S. w dniu 15 lipca 1923 r. w Inowrocławiu.

W przemowie tej użył poseł Kwapiński twierdzeń, że rewolucja przyjdzie i taka musi przyjść, bo nie podobnem, aby obecne nastroje kapitalistyczne nadal ludność pracującą tak krzywdzili, jak to się dotąd i obecnie dzieje. Dlatego robotnicy mają się zorganizować li tylko w związki kl. które podjęły już walkę oficjalną z nastrojem kapitalistycznem w Europie. Wzywając stany robotnicze do wytrwania i solidaryzacji z międzynarodówką, bo robotnik polski musi tą łączność utrzymać z robotniczem ruchem wszechświatowem, a

kiedy wybije godzina rewolucji, wtenczas w pierwszym rzędzie nikt więcej jak polska partja socjalistyczna będzie wieszała przedewszystkiem dręczycieli, spekulantów, paskarzy bez różnicy narodowości i religji.

W oświadczeniach tych należy dopatrzeć poduszczenia pewnych warstw ludności, a to robotników nie posiadających majątku przeciw innym warstwom to jest posiadającym majątek i to celem wywołania aktów gwałtu, co stanowi występek z § 130 u. k.".

Najciekawsze jest to, że tow. Kwapiński *nigdy* w Inowrocławiu nie przemawiał.

Komisja regulaminowa, która przed kilkunastu dniami rozpatrywała ten wniosek, jednomyślnie odmówiła wydania tow. Kwapińskiego.

Wniosek prokuratury krakowskiej i dodatkowe wyjaśnienia p. Kondratowicza niewiele więcej są warte... A jednak tow. Bobrowskiego i Stańczyka wydaje się sądom...

Mały feljeton.

Sześć postaci cynicznych w poszukiwaniu autora.

Można nie być dyrektorem, reżyserem, aktorem, bileterem, słowem — można nie mieć nic wspólnego z teatrem i odebrać niezwykłą wizytę. Wizytę, która pewnego włoskiego majstra natchnęła do napisania sztuki i to sztuki doskonałej.

Taką właśnie wizytę odebrał niżej podpisany.

W listopadowy poranek zjawiło się u mnie sześć ciemnych o podejrzanym wyglądzie postaci i, stanąwszy rzędem, zaprezentowały się kolejno:

— Jestem Pasek.

— Jestem Drożyzna.

— Jestem Lichwa.

— Jestem Dewaluacja

— Jestem Inflacja.

— Jestem Spekulacja.

Odpowiedziałem:

— Miło mi was poznać, ale znowu tak bardzo, to nie powiem.

Wszystkie sześć postaci, jak na komendę, ukłoniły się.

— Czem mogę służyć? *Jeszcze służyć?* — dodałem.

— Jesteśmy rodzeństwem — odpowiedziały chórem sześć postaci —, jesteśmy nierozłącznem rodzeństwem, sjamskiem rodzeństwem i dzieje nam się krzywda.

— Przepraszam — przerwałem — nie występujcie wszyscy naraz, bo nie wytrzymam Mówcie kolejno.

Wystąpił naprzód Pasek.

— Od wybuchu wojny wszyscy mnie ciągną, jakgdybym był losem albo loterją. Ciągnie mnie fabrykant, ciągnie przemysłowiec, ciągną kupiec, rzemieślnik i obszarnik. Ha, trudno — powiedziałem sobie — kiedy już takie moje przeznaczenie, niech ciągną. Ale dlaczego, pytam, wypierają się? Dlaczego nie przyznają się do autorstwa, do ojcostwa?

Z kolei przemówiła Drożyzna.

— Wszyscy mnie podbijają, jakgdybym była piłką nożną albo z przeproszeniem barszczem jakim. Podbija mnie rząd, podbija samorząd, podbija i nie-rząd i niesamorząd. Alę żaden z nich nie chce się do mnie przyznać, żem jego córa, jego dziecko, jego dzieło. Wskażcie mi mego ojca, mego autora. O, wskażcie!

Potem przemówiła Lichwa.

— Mnie to już nie podbijają, jak moją siostrzycę, ale uprawiają. Uprawiają, rozumiesz pan? Cóżem to ja sport jaki albo święta czarna ziemia, żeby mnie uprawiano?! Ale spróbuj-no pan takiemu powiedzieć, że lichwiarz. Zaraz się wyprze wszelkiej ze mną wspólności. O, wyrodni ojcowie!

Po Lichwie głos zabrała Inflacja.

— Nie wiem, dlaczego mi nadano to imię, pomimo, że z Inflantami nie mam nic wspólnego. Nazywają mnie w domu Tryljonem, albowiem kocham tryljony i czerpię tryljony z maszyny drukarskiej. Wszyscy zapewniają, że moim autorem jest Chjeno-Piast, ale on się nie przyznaje do tego i powiada, że mnie ciotka Lewica pod płotem znalazła. Gdzież mój ojciec? — rozełkała się Inflacja.

— Nie jest-że to ironją losu — przemówiła w końcu Spekulacja — że ja, będąc synonimem rozważania, badania, dociekania, nie mogę dociec, kto jest moim rodzicem? Nie przynoszę przecież nikomu ujmy. Przeciwnie, przyznając się do mnie, dowiódłby tylko, że ma umysł spekulatywny, badawczy.

Dewaluacja milczała. Jeno tępym napół błędnym wzrokiem wpatrywała się we mnie.

— Więc — zapytałem — czego życzycie sobie odemnie? Przecież nie posądzacie mnie, proletarjackiego dziennikarza, że ja was ciągnę, podbijam, uprawiam, że jestem waszym autorem?

— Broń Boże — odpowiedziały postacie — ale poradź nam, wskaż, do kogo pójść.

— A pójdziecie, dokąd was poślę?

— Pójdziemy.

— To idźcie do wszystkich...

Nie dokończyłem. Domyśliły się i nagle zniknęły, jak nagle się były pojawiły.

Ultimus.

Znęcanie się policji nad robotnikami w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Niedawno policja w Strzemieszycach skatowała robotnika kopalni „Juljusz", Walugę Piotra, za to, że przeszedł przez peron dworca kolejowego.

Przed kilkunastu dniami, podczas powszechnego strajku, policja w Niemcach zatrzymała na ulicy robotnika kop. „Kazimierz", Dusia, którego zamknęła w osobnym pokoju na posterunku policji, i tu policjant Nr. 930 w straszny sposób zbił Dusia po twarzy, a następnie gumą po całem ciele; wreszcie, po przetrzymaniu robotnika 4 godz. na posterunku, bez spisania protokułu i przeprowadzenia jakichkolwiek dochodzeń, wypuszczono go zbitego na wolność.

Obecnie zdarzył się nowy fakt znęcania się policji nad niewinnymi robotnikami.

Robotnicy kopalni „Saturn", na zebraniu w dn. 16 b. m. zażądali od miejscowego komitetu sprawozdania z przebiegu pertraktacji i poinformowania ich, w jakiej sumie mają otrzymać zaliczkę.

Po zreferowaniu sprawy miała się odbyć dyskusja, a tymczasem policjant, p. Bubel, nie **pozwolił robotnikom zabrać głosu w dyskusji.** Zakaz ten niesłychanie oburzył robotników, a kilku obecnych na sali (mówią, że byli to faszyści, chcący umyślnie sprowokować awanturę) rzucili się na policjanta, p. Bubla, i obili go, jak również 2 innych policjantów, którzy się później zjawili na sali.

W godzinę po tym wypadku przybył silny oddział policji pieszej i konnej. Ci, którzy brali udział w awanturze, poszli spokojnie do domu, pozostali tylko robotnicy, którzy szli do pracy po południu. Policja chcąc wykryć winowajców, których już nie było, aresztowała około 40 ludzi niewinnych, wieczorem zaś odbyły się rewizje w kilku mieszkaniach prywatnych.

Chcąc okazać swą gorliwość, policja skonfiskowała nawet enpeerowskie odezwy do Kasy Chorych z Nr. 5-ym, jako komunistycznym.

Aresztowano przytem 5-ciu członków zarządu Związku Górniczego i kilku członków P. P. S.

W sobotę, dn. 17.XI 23 r. przeprowadzono rewizje w lokalu Zw. Górniczego, gdzie nic nie znaleziono. Wszystkich aresztowanych odprowadzono do wydziału śledczego w Będzinie.

Dn. 18.XI zaczęły się badania aresztowanych. Podczas badań bito robotników. Obecny był przy tem przodownik policji, p. Szlezinger (N. 1267).

Załączamy odpis zaświadczenia lekarskiego, wydanego tow. Pietrasowi, jako niezdolnemu do pracy po zwolnieniu z aresztu.

Zaświadczenie.

„Niniejszem zaświadczam, że dn. 20/XI 1923 r. zbadałem stan zdrowia Pietrasa Stanisława, zamieszkałego w m. Czeladzi, na jego własne żądanie, przyczem okazało się obrzęknięcie, zaczerwienienie i nieznaczne zdarcie skóry trzech wewnętrznych palców ręki, III i IV-go palca lewej ręki, wyszczególnione uszkodzenia mogły powstać wskutek uderzenia, lub mocnego ucisku palców i zalicza się do stopnia lekkich.

Świadectwo wydano celem przedstawienia władzom sądowym.

Dn. 20/XI 1923 r. Podpis

(—) Dr. Fomienko".

REPRESJE

„Gazeta Robotnicza" skonfiskowana za... sprawozdanie z obrad Kongresu „Wyzwolenia" i „Jedności Ludowej"!!

Czytamy w „Gazecie Robotniczej" z dn. 29 b. m.:

„We wczorajszym Nr. „Gaz. Rob." podaliśmy za nieskonfiskowanym „Robotnikiem" warszawskim informacje o połączeniu stronnictw ludowych „Wyzwolenie" i „Jedność Ludowa". Takie same wiadomości podawały i inne pisma warszawskie, nie narażając się na konfiskatę. Nadmienić należy, że artykuł „Polski chłop domaga się ustąpienia obecnego rządu", zawiera tylko informacje o odbytych obradach tych stronnictw i przytacza treść depesz hołdowniczych do p. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego. Tytuł zaś odnosił się do uchwalonych rezolucji i do depeszy do Prezydenta, w której domagano się ustąpienia obecnego rządu.

Za te informacje skonfiskowano „Gazetę Rob.", opierając się na par. 131 k. k.".

ARESZTOWANIE W KRAKOWIE.

Kraków, 29 listopada. — (P. A. T.). Pisma donoszą, że w związku z zajściami 6-go listopada został wczoraj aresztowany tow. Henryk Zieffer, dyrektor spółdzielni spożywczej „Proletarjat" i radca miejski.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Sprawa zerwania umowy w przemyśle włókienniczym.

Jak wiadomo, przedstawiciele organizacji przemysłowców zerwali umowę w przemyśle włókienniczym, oświadczyli bowiem, że od 1 grudnia r. b. nie będą stosować podwyżki płac robotniczych według 2 tygodniowego wskaźnika Komisji Statystycznej. Należy podkreślić, że sprawa ta ma pierwszorzędne znaczenie dla mas robotniczych, a ze względu na szybki spadek marki polskiej i związany z tem niepomierny wzrost drożyzny stosowanie wskaźnika statystycznego staje się rzeczą nieodzowną. Tymczasem kapitaliści w sposób prowokacyjny odmawiają wypłacania tego wskaźnika, łamiąc zawarte już umowy.

Sprawa ta wywołała wielkie zainteresowanie i niepokój w szerokich masach pracujących wszystkich zawodów, w całym okręgu łódzkim, jak i w innych miastach Polski, z tego powodu, że w Łodzi i okręgu łódzkim zawarto szereg umów w różnych zawodach, w instytucjach użyteczności publicznej, instytucjach społecznych i t. p., uzależniając wysokość płac od tego, ile otrzymają robotnicy w przemyśle włókienniczym.

Wszystkie Związki zawodowe szykują się do walki obronnej i są gotowe przystąpić nawet do strajku, o ile sprawa ta nie zostanie załatwiona w drodze polubownej. W razie zaostrzenia sytuacji, istnieje także groźba strajku powszechnego w okręgu łódzkim.

Tow. pos. Szczerkowski konferował wczoraj w tej sprawie z głównym Inspektorem p. Klottem, który oświadczył, że odbył konferencję z p. ministrem Smólskim i że ministerjum postępek przemysłowców uważa za wyzwanie, wobec przygotowywania przez rząd ustawy o przymusowem zastosowaniu wskaźnika statystycznego. Rząd, jak oświadczył p. Klott, stoi na stanowisku, że umowa w przemyśle włókienniczym obowiązuje do 31 grudnia 1923 r. Rząd uczyni wszystko, ażeby zmusić przemysłowców do przestrzegania zawartej umowy w całej jej rozciągłości. Ministerjum pracy zawezwało przedstawicieli przemysłowców do Warszawy w celu omówienia tej sprawy.

ŁÓDŹ (telefonem).

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie delegatów klasowego związku włóknistego.

Na zebraniu tem powzięto rezolucję stwierdzającą, iż w razie cofnięcia przez przemysłowców wypłaty dodatków drożyźnianych — robotnicy przemysłu włóknistego przystąpią do strajku.

Po przyjęciu tej rezolucji zebranie zakończono, odkładając przyjęcie zasadniczych uchwał na najbliższe posiedzenie.

Za rządów drożyzny i paskarstwa

MIN. KUCHARSKI — BAROMETREM DROŻYZNY.

Nieomal każde „pousnięcie" min. Kucharskiego wprawia „sejsmograf" paskarstwa w ruch, zapowiadając nowe raptowne wstrząśnienia w życiu gospodarczem Polski — nową falę drożyzny, nową klęskę!...

Zwyżka cen następuje po każdej mowie p. Kucharskiego — pewna zaś stabilizacja daje się odczuwać tylko w tych razach, gdy mówi się o dymisji p. Kucharskiego lub niezgodzie w łonie Rządu w poglądach na gospodarkę tego ministra. Ten dziwny objaw tłómaczyć należy tem, iż obszarnictwo i paskarstwo nabiera tem większego tupetu, im więcej umacnia swą pozycję p. Kucharski i niejako przykuca, przyczaja się i zajmuje stanowisko wyczekujące, gdy panu ministrowi teka wyślizga się z rąk...

Ostatni — w ciągu bieżącego tygodnia notowany skok cen towarów i kursu dolara jest wynikiem przeświadczenia, iż „większość" parlamentarna przez przyjęcie budżetu da votum zaufania p. Kucharskiemu.

CENY W WARSZAWIE.

Za 1 kg. chleba żądano wczoraj 160 tys. mk., za 1 jajo 50.000 mk. za 1 f. masła 800.000 mk., za 1 kwartę mleka 100.000 mk., w dodatku chleba odczuwano brak, piekarze bowiem gromadzą mąkę na czas, gdy będzie jeszcze droższa, by na chlebie mieć większy zarobek.

CENY W KRAKOWIE.

Wtorkowy targ w Krakowie przyniósł znowu znaczne podrożenie artykułów żywnościowych. Płacono za 1 litr mleka zbieranego 60 — 70 tys. mk., niezbieranego 80 — 90 tys. mk., śmietany słodkiej 100 — 120 tys. mk. kwaśnej 120 — 140 tys. mk., 1 klg. masła 1.200.000 — 1.300.000 mk. i więcej, sera 160 — 170 tys. mk., jajo 30 — 32 tys. mk. Drób: kura 500 — 1.000 tys. mk., kaczka 500 — 1.200 tys. mk., gęś 1.200 — 2.200 tys. mk., indyk 1.500 — 2.200 tys. mk., Jarzyny i ziemniaki za 100 klg. 1.600 — 2.000 tys. mk. Kopa kapusty 700 — 1.200 tys. mk., 1 kg. cebuli 16 — 20 tys. mk.

Pozatem we wszystkich restauracjach krakowskich podniesiono od poniedziałku cenę piwa o 50 procent

Waluty na pasek

Rada Związków przemysłowców górniczych wpadła na genjalny sposób wpłacenia do skarbu państwa podatku majątkowego.

Oto przemysłowcy górniczy mają wystawić skarbowi państwa weksle, które pokrywać będą z 20% walut obcych, jakie otrzymywać będą wzamian za eksportowany zagranicę węgiel. W dodatku te 20% walut nie będą wpłcone odrazu, lecz w terminach płatności weksli, 31 marca, 31 czerwca, 30 września i 31 marca.

Innemi słowy: 20-ma procentami walut przemysłowcy będą mogli paskować z ograniczeniem co do terminów, zaś 80-ciu procentami bez żadnego ograniczenia, bowiem wedle zawieranej z p. Kucharskim umowy te 80% stanowić mają kwoty, któremi przedsiębiorstwa będą mogły rozporządzać bez żadnych kosztów i opłat, bez potrzeby wykazywania się wobec banków dewizowych wymaganymi dokumentami, według własnego uznania. Jedynie Rządowi przysługiwać ma prawo kontroli nad rozdysponowaną pozostałą częścią dewiz, zanim one zostaną wpłacone wzamian za weksle.

Zaznaczyć należy, iż min. skarbu Grabski przestrzegał zasady, iż przemysł wpłacać winien całą sumę walut obcych, otrzymywanych z eksportu i dewizy otrzymywać może o tyle, o ile wykaże się, iż potrzebuje ich na zakup surowca, maszyn i t. d.

P. Kucharski legalizuje spekulacje walutowe bez wszelkich ograniczeń.

Strajk lekarzy łódzkiej Kasy Chorych trwa w dalszym ciągu.

Jak donoszą ostatnie pisma łódzkie, sprawa likwidacji strajku lekarzy łódzkiej kasy chorych stanęła na martwym punkcie, wobec tego, iż lekarze nie zgadzają się w żadnym razie na sąd polubowny, a gotowi są przystąpić do pracy tylko w razie całkowitego uwzględnienia ich żądań.

Kasa chorych, w myśl instrukcji min. pracy, stoi w dalszym ciągu na stanowisku przekazania zatargu sądowi polubownemu, co spowodowałoby siłą rzeczy natychmiastowe przerwanie strajku.

Zabroniona sztuka.

W dniu 10-ym grudnia 1-szy pułk szwoleżerów (konsystujący w Warszawie) obchodzi swoje doroczne święto.

Grono oficerów tego pułku postanowiło upamiętnić wieczór odegraniem dwu utworów scenicznych. Jednym z nich miał być obrazek w dwu odsłonach „Sen o Piłsudskim". Inicjatorzy zwrócili się do autora z prośbą o pozwolenie odegrania tego utworu oraz o reżyserję. Autor zgodził się chętnie, wyrażając tylko wątpliwość, czy w obecnych warunkach „rządowych", władza wojskowa zgodzi się na wystawienie tego utworu.

— Mamy już pozwolenie naszego zwierzchnika — **majora!** — zapewnili interesowani i uspokoili tem autora. Dlaczegóżby nie mogli odegrać utworu, wydrukowanego przed **2-ma laty,** granego w Warszawie, na scenie handlowców, w teatrach ludowych w b. Kongresówce i w Galicji?...

Rozpisano role, nauczono się ich, odbyło się szereg prób — jedno z nich z udziałem autora, którego w wyniku — 22 b. m. zawiadomiono, telefonicznie, że **pułkownik** zabronił grać „Sen o Piłsudskim"...

Z komisji wojskowej.

Echa aresztowań krakowskich. — Kto prowadzi śledztwo wojskowe? — O wypłatę zapomóg rodzinom rezerwistów. — Jak się dzieją fundusze na ofiary wybuchu w cytadeli. — Jak się ćwiczy żołnierzy w rozpędzaniu tłumów. — Faszyzm w wojsku.

Pod obrady komisji weszła wczoraj ustawa o oficerach marynarki wojennej. Pompatyczny wstęp pos. Załuski uzupełnił admirał Porębski. Podczas tego przemówienia na salę wszedł min. spraw wojsk., gen. Szeptycki, pod którego adresem posłowie zadali szereg pytań.

Pos. Polakiewicz zapytuje w sprawie aresztowania w związku z wypadkami krakowskiemi sztabowych oficerów: ppłk. Gigiela, mjr. Wojnakowskiego, mjr. Dziadosza, mjr. Biernackiego, por. Kormana. Aresztowań tych oficerów legjonistów dokonano na wniosek prokuratora pułk. Garncarskiego, delegowanego do Krakowa z Lublina, znanego oficera K. i K., wroga legjonistów jeszcze z czasów wojny europejskiej. Interpelant zapytuje z czyjego rozkazu Garncarski objął śledztwo.

Pos. Miedziński przypomina p. ministrowi, że pułk. Garncarski był pod śledztwem **sądowem za udział w spółce akcyjnej, która działała na szkodę skarbu i państwa, i że prokuratorja wojskowa** ze względów, iż w spółkę i aferę tę był zaangażowany pewien prokurator wojskowy — przeciągała śledztwo umyślnie.

Z jednej strony stoi p. Czikiel, który w prasie cynicznie przyznaje się, że miał plan **zburzenia całej dzielnicy Krakowa przy pomo-**

cy armat i aeroplanów. Taki oficer chodzi sobie na wolności, zaś oficerowie zasłużeni w walkach o Polskę, ale ludzie którzy pomagali zaoszczędzić rozlewu krwi bratniej są uwięzieni, na mocy wniosku takiego oficera jak Garncarski.

Tow. pos. Liberman zapytuje p. ministra, czy jest mu wiadome, **że głównym oskarżycielem Hallerczyków-legjonistów**, oskarżonych za bunt pod Rarańczą i podczas procesu w Marmarosz-Sziget **był właśnie p. Garncarski** P. Garncarski dowiedziawszy się, że Liberman ma bronić oskarżonych **czynił wszelkie starania w Wiedniu, aby Libermana utrącić a oskarżenie** jaknajwięcej zaostrzyć?

P. minister odpowiedział, że on sam z dwóch proponowanych prokuratorów wyznaczył Garncarskiego. Co do uwolnienia aresztowanych nic zrobić nie może, bo od tego jest sąd wojskowy, zaś gen. Czikiel został już ukarany, bo mu odebrano dowództwo.

Tow. pos. Malinowski zapytuje czy p. minister zdaje sobie sprawę z tego, **że niewypłacanie zapomóg rodzinom rezerwistów według ustawy** wytwarza w kraju wrogi nastrój do wojska i Polski nawet, że **pp. ministrowie skarbu i spraw wewnętrznych** za niewykonywanie tej ustawy powinni odpowiadać jako winowajcy wypływającego stąd fermentu i zniechęcenia do wojska.

P. minister odpowiada, że w tych sprawach jest **bezsilny, bo skarb skąpi z gotówką.**

Pos. Kościałkowski interpeluje w sprawie podziału funduszów na ofiary wybuchu w cytadeli. Po kilkanaście i więcej miljonów dostali **oficerowie mieszkający w mieście, a nie w cytadeli, i wcale nie poszkodowani**; np. płk. Jacynik, któremu w mieszkaniu wypadły tylko szyby i zarysował się sufit: wyznaczył sobie **40 miljonów**, mimo, że szyby go nic nie kosztują, bo są przestawione z zapasowych ram okiennych. Interpelant zwraca się do p. ministra o wglądnięcie w te sprawy.

Dalsza interpelacja tyczyła się **sprowadzenia do Warszawy oddziałów wojskowych poznańskich i pomorskich. Pos. Kościałkowski** dowodził, że polityka Rządu i p. min. wojny, który jest tego Rządu ślepem narzędziem doprowadzi kraj do zagłady, że komuniści i żywioły wrogie Polsce mogą z radością założywszy ręce, patrzeć jak obecny Rząd potęguje z dnia na dzień dzieło upadku kraju.

Pos. Michalak oświadcza, że jeśli sprowadzone oddziały wojskowe mają być dla Rządu pewniejsze od garnizonu warszawskiego, to się p. minister bardzo myli.

P. minister odpowiada, **że oddziały te zostały sprowadzone dla wzmocnienia garnizonu warszawskiego na żądanie dowódcy korpusu gen. Konarzewskiego.**

Pos. Kościałkowski opisuje w jaki sposób **sprowadzone oddziały są ćwiczone dla rozpędzania zbrojnie tłumów.**

Z kompanji oddziela się pluton bez broni i każe się mu udawać tłum. Dowódca mówi do reszty kompanji uzbrojonej, wskazując na pluton nie uzbrojony.

Oto tłum, który będzie chciał was rozbroić, jak zatrąbią raz i drugi a tłum się nie rozejdzie macie strzelać!

Interpelant pyta p. ministra, czy on zdaje sobie sprawę z tego, że zarówno wśród „tego niby tłumu" jak i wśród „ćwiczonych" w ten sposób żołnierzy są rezerwiści, którzy pójdą wkrótce do domu i będą tym tłumem i tam będą opowiadać, **że w ten sposób uczy się żołnierzy strzelać do samych siebie!**

P. minister odpowiedział, że trudno! Trzeba i tego żołnierzy nauczyć. W końcu apeluje do posłów aby z wojska nie czynili areny walk partyjnych. On wierzy, że wojsko jest pewne dla Rządu wbrew temu co mówił pos. Michalak.

Tow. pos. Malinowski odpowiadając na apel p. ministra, zapytuje go: czy wiadomo mu jest, że pułk. Gorczyński osobiście ofiarował obecnemu Rządowi pomoc faszystów? Wieść niosą, że szereg oficerów i generałów należy do faszystowskich organizacji i swoją faszystowską robotę w wojsku prowadzą. Czy p. minister zdaje sobie sprawę z moralnego stanu armji polskiej?

P. minister odpowiada, **że badał te sprawy**, ale różni wskazani oficerowie a przez niego wzywani do wytłumaczenia się dawali słowo, **że do żadnych spisków nie należą.**

Na tem interpelacje wyczerpano.

Sprawa Bagińskiego i Wieczorkiewicza

Dzień dziewiąty rozpraw.

Wczoraj zakończono badanie świadków i wysłuchano opinji rzeczoznawców co do materjałów wybuchowych, oraz odczytano akty sprawy.

Jako

ostatni świadek

zeznawał wezwany poraz drugi z więzienia mokotowskiego garbaty **Maśliński**, który po pewnem wahaniu **stwierdził**, iż pożyczył dla Bagińskiego od dozorcy zakładów graficznych **Woźniaka w styczniu r. b.**

300.000 mk.

na 30% i pieniądze te z procentem spłacił w dwu ratach pieniędzmi, zwróconemi przez Bagińskiego.

Oskarżony wyjaśnia, iż pieniędzy tych potrzebował na zaliczkę dla drukarza, który drukował jego pracę naukową.

Wzywany przez obronę

por. Jasiński,

który mógłby wyjaśnić, w jaki sposób niepisany przez Bagińskiego szyfr, został mu przypisany — **nie stawił się...**

Przystąpiono do ekspertyz chemicznych i pirotechnicznych.

Biegły Sikorski wyjaśniał system, wedle którego wydobyto z pod zamazań słowa w notatniku por. Bagińskiego. Z braku odpowiedniego przyrządu nie udało się ekspertyzy dokonać zupełnie dokładnie — poprzestano przeto na poddawaniu zamazanych wyrazów działaniu pary kwasu solnego.

Oskarżony Bagiński wyjaśnił, iż zamazywane notatki dotyczyły odbytych wykładów i odczytów oraz **spotkań** z p. Gliksmanówną.

Wyraz

wyb.

przez akt oskarżenia rozumiane jako „wybuch" znaczyły „technika wybuchowa" — nazwa przedmiotu, jaki por. B. wykładał w szkole.

Następnie biegli: prof. **Bogucki, kpt. Sosel i por. Orzechowski** składają

orzeczenia o materjałach wybuchowych.

Po szczegółowym opisie bomby, wręczonej rzekomo Cechnowskiemu przez por. Bagińskiego oraz bomby w walizce, dostarczonej przez Cechnowskiego rzekomo od Wieczorkiewicza oraz bomb, które nie wybuchły w Białymstoku i Częstochowie, kpt. Sosel wyjaśnia, iż

siła bomb

nie była **znaczna**: podłożone nazewnątrz mogłyby one wyrwać kawałek ściany i okna, wewnątrz utworzyć otwór w podłodze i uszkodzić ściany wewnętrzne — w zależności od ich mocy.

Bomba w walizce, rzucona na most, nie mogłaby mostu zniszczyć ani uszkodzić, conajwyżej przerwałaby szyny, utworzyłaby wyrwę pomiędzy szynami i uszkodziłaby podkład, co razem spowodowaćby mogło chwilową przerwę w ruchu kolejowym. Poważniejszą szkodę wyrządzićby mogła bomba, gdyby była podłożona w „czułe" miejsce mostu, ale na to trzeba znać konstrukcję mostu.

Części składowe bomb

mogły być pochodzenia wojskowego jak i innego, bowiem lonty, dynamit i spłonki małego kalibru są w handlu i używane są w kopalniach i kamieniołomach. Czy żelatyna wybuchowa jest w handlu ekspert nie wie. Spłonki większego kalibru są pochodzenia artyleryjskiego, a inne materjały — saperskie.

Co do węgla — to posiadał on wydrążenia fabryczne a w nich detonatory, używane w minach niemieckich. Węgiel ten wrzucony np. do lokomotywy wielkiej straty nie zdziałałby.

Działanie jego byłoby

raczej demoralizujące, niż szkodliwe.

Na pytanie obrońców ekspert zaznacza, iż przy konstrukcji bomb stwierdził **znajomość** rzeczy, zastanawia go jednak

nadmierna ilość spłonek.

Co do żelatyny, oraz kawałków papieru, znalezionych w żelatynie, o których oskarżenie powiada, iż pochodziły z papieru, używanego w laboratorjum, ekspert por. Orzechowski, a następnie prof. Bogucki stwierdzają, iż

żelatyna

znaleziona w bombie i pozostała w pocisku, jaki rozbrojono w cytadeli, pochodzi z jednej fabryki, jak to świadczy dokonana próba w kierunku ustalenia współczynnika załamania światła. O wspólnem pochodzeniu świadczy również domieszka lakieru, jaki zawsze znajduje się w pociskach. Lakieru tego jednak nie analizowano ze względu na zbyt **małą** jego ilość.

Co do papieru w żelatynie, to papier dostarczony przez nadkomisarza Piątkiewicza jest identyczny z tym, jaki był w żelatynie z zastrzeżeniem, iż — papier p. Piątkiewicza ma prążki, których na papierze wydobytym z żelatyny nie można stwierdzić, bo jest za mały.

Na dalsze pytania obrony rzeczoznawcy stwierdzają, iż zakres wiedzy por. Bagińskiego jest taki, że wiedziałby, ile trzeba wagi i jakich materjałów do zniszczenia danego objektu.

Materjały saperskie, choć ich niema w handlu, były konfiskowane przez policję i dostarczane do cytadeli.

Podręczniki z dziedziny techniki wybuchowej są w handlu księgarskim.

Po ukończeniu ekspertyzy rozpoczęło się

odczytywanie dokumentów:

rozkazów rewizji i aresztowań, protokułów badań, oględzin, ekspertyz, atestacji służbowych obu podsądnych, korespondencji, spisów materjałów wybuchowych i t. p.

Przy sposobności odnotowanie zdziwiliśmy się, iż ppor. Wieczorkiewicz napisał listy do klubu parlamentarnego P. P. S. i Wyzwolenia z prośbą o delegowanie 2 posłów, aby im mógł przedstawić swoją sprawę, por. Bagiński zaś napisał podobny list do redaktora „Żołnierza Polskiego", prokurator jednak nie zgodził się na wysłanie tych listów.

Na końcu odczytano

protokuł zeznania p. Ławkowiczowej,

która dowiedziawszy się, iż poszukuje jej policja, przyjechała na krótko z Berlina, sama zgłosiła się do defensywy i złożyła swe obciążające por. B. zeznania.

Gdy zakończono odczytywanie dokumentów ppor. Wieczorkiewicz zameldował, iż z aktów sprawy

zginął list,

którym wzywała go jakaś Tarnowianka do Tarnowa. List ten był w portfelu, który zabrał por. Urbaniak przy aresztowaniu W.

Przejrzano uważnie wszystkie akty, portfel znaleziono, listu zaś — nie!... W protokułach również o liście tym niema wzmianki. Nowa zagadka!

Nią zamknięto właściwy przewód sądowy.

Dziś przemówienia stron. Wyrok zapaść ma — późnym wieczorem!

ODCZYT ARTURA ŚLIWIŃSKIEGO.

W związku z rocznicą powstania listopadowego Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego organizuje dn. 1 grudnia o godz. 8 wiecz. w sali T-wa Hygienicznego odczyt ob. A. Śliwińskiego: „Joachim Lelewel, jego życie, działalność społeczno - polityczna i naukowa". Bilety w cenie od 50 do 200 tys. nabywać można w Sekretarjacie T.U R., Warecka 7, od 5 — 7 popoł., w Administracji „Robotnika", w O.K.R. P.P.S. i w Księgarni Robotniczej, Wspólna 17.

Przesilenie rządowe w Niemczech.

Czytelnicy przypomną sobie, że każde przesilenie rządowe w Niemczech trwało b. długo, a każdy nowy rząd tworzył się drogą żmudnych rokowań i kombinacji. Dzieje się to z winy składu parlamentu, nie posiadającego większości ani prawicowej, ani lewicowej.

Obecnie do tej trudności parlamentarnej przybywają inne, natury politycznej. Po rozpadnięciu się rządu koalicyjnego, który nie wytrzymał próby ogniowej życia, prawe skrzydło dawnej większości koalicyjnej poczęło usilnie zabiegać o utworzenie rządu prawicowego. Zabiegi te wobec utrzymania się Stresemanna przyczyniły nieco, ale z chwilą obalenia gabinetu Stresemanna odżyły ze zdwojoną energją. Główna inicjatywa i siła ataku przeciwko socjalistom wychodzi od Stinnesa i jego pełnomocników. Aby jednak mógł powstać rząd czysto burżuazyjny, opierający się na większości parlamentarnej, trzeba przezwyciężyć znaczne przeszkody.

A więc niema większości bez udziału demokratów, upatrzonych jako lewe skrzydło przyszłego bloku reakcyjnego. Położenie demokratycznego „języczka u wagi" jest trudne. Z początku szły słuchy, że demokraci obiecali zachować neutralność wobec nowego rządu, nie biorąc w nim jednak udziału. Stanowisko tego rodzaju podważyłoby wprawdzie i tak już słabą, a rozbiężną wewnętrznie większość, ale od biedy trzeba się było z niem pogodzić. Ale ostatnie wiadomości głoszą, że demokraci odmówili poparcia rządu prawicowego, a gdyby tak było, to pomysły utworzenia rządu reakcyjnego na drodze parlamentarnej, zostałyby udaremnione.

Poza demokratami niema jednak również zgody wśród innych trzech stronnictw, mających stanowić rdzeń większości prawicowej. W każdem z nich istnieje prawe i lewe skrzydło, a współpraca możliwa jest tylko wówczas, gdy zwycięży odłam, pragnący tej współpracy. W danym wypadku tak się stało. Wśród skrajnej prawicy wziął górę prąd, reprezentowany przez Hergta, przeciwko nieprzejednanym z pod znaku hr. Westarpa, żądającym rozpędzenia parlamentu i zaprowadzenia dyktatury junkrów i przemysłowców. W partji narodowo - ludowej upadek Stresemanna oznacza zarazem zwycięstwo prawicy ze Stinnesem i Kardorffem na czele. W partji centrowej prawica ze Stegerwaldem usunęła zupełnie w cień lewy odłam z Wirthem. Wszystko było więc gotowe do utworzenia „bloku mieszczańskiego", jak prasa prawicowa nazywa ów związek stronnictw, ale rozbiło się z powodu domowy demokratów.

Jeżeli idzie o program tego bloku, to w sprawach finansowo - gospodarczych nie było wielkiej różnicy zdań. Przesunięcie partji katolickiego centrum ku prawicy oznaczało zgodę na kapitalistyczny program gospodarki, wymierzony przeciwko klasie robotniczej. Trudności istniały tylko natury politycznej. Oto skrajna prawica nie uznaje, jak wiadomo, traktatu wersalskiego,a powołanie jej do rządu, oznaczałoby wyzwanie pod adresem Ententy. By to jakoś zatuszować uzyskano od Hergta zapewnienie, że nacjonaliści „uznają" traktat wersalski. Dalej punktem spornym jest żądanie reakcji, by „blok mieszczański" przeniesiono także na stosunki pruskie i by w sejmie pruskim, gdzie dotychczas istnieje rząd koalicyjny, powstał rząd prawicowy. Żądanie to świadczy, jak daleko sięgają plany czarnosecinców. Rząd pruski, w którym zasiadają socjaliści, jest solą w oku reakcji, która rozumie doskonale, że władza jej będzie połowiczna, dopóki w największem państwie Rzeszy socjaliści znaczną odgrywają rolę. Centrowcy, zdaje się, nie zgodzili się na to żądanie. Czy nacjonaliści ustąpili — niewiadomo. Wreszcie reakcja zażądała usunięcia socjalistów ze wszystkich urzędów w państwie, ale i temu sprzeciwili się centrowcy.

W przesileniu obecnem prawica toczy ostrą walkę z prezydentem Ebertem, który nie chce dopuścić do powstania rządu prawicowego. Ebert zdaje sobie doskonale sprawę, że rząd prawicowy w chwili obecnej byłby nieszczęściem dla Niemiec, że nietylko udaremniłby próby wydobycia kraju z trzęsawiska gospodarczego, ale pogrzebałby wszelkie nadzieje otrzymania pomocy zagranicznej. Ebert jest zdania, że jedynem wyjściem z sytuacji obecnej byłoby powołanie do życia gabinetu pozaparlamentarnego, cieszącego się poparciem stronnictw środka i mogącego liczyć przynajmniej na neutralność socjalistów. Spór o nowy rząd przybiera tedy charakter zatargu z głową państwa.

O ile wszelkie próby utworzenia nowego rządu zawiodą, nastąpi rozwiązanie parlamentu.

Kronika parlamentarna.

SPRAWA WYDANIA TT. MARKA, BOBROWSKIEGO I STAŃCZYKA.

jak wiadomo, znajduje się dziś na porządku dziennym obrad Sejmu. Komisja regulaminowa już sprawę tę załatwiła i powzięła uchwałę o wydaniu dwóch tylko towarzyszy: Bobrowskiego i Stańczyka. Jednakowoż uchwały tej niema kto przedłożyć Sejmowi. Referenta jeszcze nie ustalono i prawdopodobnie marszałek będzie zmuszony w ostatniej chwili wyznaczyć referenta „z urzędu".

NASTROJE WŚRÓD PIASTOWCÓW.

Wczoraj obradował Zarząd Główny P. S. L. „Piasta", na którym omawiano przeważnie sprawę zachowania się posłów piastowych podczas głosowania nad wnioskiem o wydanie tt. Marka, Bobrowskiego i Stańczyka. Niektórzy członkowie Zarządu, jak pp. sen. Błyskosz i pos. Bryl byli zdania, że nie należy głosować za wydaniem tow. Bobrowskiego i Stańczyka, gdyż obrady komisji regulaminowej wykazały niedostateczność oskarżenia. Należałoby, zdaniem sen. Błyskosza, odroczyć wogóle tę sprawę, aż do otrzymania dalszych szczegółów.

Zarząd stronnictwa nie powziął uchwały. Ostateczne stanowisko zająć ma klub parlamentarny „Piasta", który obradować będzie dziś przed posiedzeniem Izby nad wnioskiem kilku członków klubu o reasumcję uchwały środowej, zalecającej głosować za wydaniem tt. Bobrowskiego i Stańczyka.

ZAJŚCIE W KULUARACH.

Po posiedzeniu komisji regulaminowej, na której głosami Piastowców uchwalono wydać posłów Bobrowskiego i Stańczyka, zbliżył się w kuluarach Sejmu poseł Jaroszyński do posła Śliwińskiego i z tryumfującą miną wyciągnął do niego rękę. Poseł Śliwiński w ostrych słowach zareagował na stanowisko posła Jaroszyńskiego, który, jak wiadomo, pierwotnie głosował przeciw wydaniu tych posłów, a teraz zmienił swoje zdanie, i nie podał ręki p. Jaroszyńskiemu, mówiąc: „uważałem pana za szlachcica polskiego, dzisiaj widzę, żem się pomylił, straciłem dla pana szacunek". Skonfudowany p. Jaroszyński odszedł.

Z KOMISJI PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ. WIERZBICKI, WIŚLICKI i S-KA.

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji przemysłowo - handlowej zabrał głos w sprawie formalnej pos. Wiślicki (Koło żyd.), zwracając uwagę, iż sprawa waloryzacji, której treścią stanie ma się odbyć dzisiaj na plenum Sejmu — wywołała w sferach zainteresowanych społeczeństwa niepokój i liczne sprzeciwy, oraz że Senat ustosunkowuje się podobno do tej ustawy nieprzychylnie. Ponieważ sprawa ta bezpośrednio jest związana z zakresem prac komisji przem.-handlowej, prosi o postawienie jej na porządku dziennym obrad komisji.

Przewodniczący pos. Wierzbicki (Zw. L. Nar.) oświadcza, że acz kolwiek on uważa, iż ustawą o waloryzacji komisja przemysłowo-handlowa winna się była zająć, jednak obecnie ma wątpliwość czy regulamin pozwoli na rozpatrzenie tej sprawy.

Wobec sprzeciwów tow. Diamanda i innych, którzy stwierdzili, iż regulaminowo postawienie tej sprawy na porządku dziennym jest niemożliwe, bo Sejm nie przekazał jej ko-

misji przem.-handl. — żądanie posła Wiślickiego nie zostało uwzględnione.

Natomiast pos. Wierzbicki oświadczył, iż byłoby pożądane, by któryś z posłów postawił na plenum Sejmu wniosek o odesłanie ustawy o waloryzacji do komisji przem.-handl.

Następnie pos. Malinowski (Wyzwolenie) referował sprawę poprawek do projektu ustawy o poparciu przemysłu ludowego. Wobec sprzeciwu przedstawicieli rządu, którzy zapowiedzieli przedłożenie nowego projektu ustawy w tej sprawie — obrady nad tą ustawą odroczono.

Wreszcie **pos. Kosydarski** (Piast) referował projekt ustawy w przedmiocie opłat od uprawnień górniczych. Sprawa ta wywołała dłuższą dyskusję i znaczną różnicę zdań. Obrad jeszcze nie ukończono.

RATYFIKACJA KONWENCJI O OCHRONIE PRACY.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych, *tow. pos. Ziemięcki* referował sprawę przyjęcia przez Sejm 14 konwencji, zawartych na Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie, a dotyczących ochrony pracy.

Sprawą tą zajmowała się już uprzednio Komisja ochrony pracy, która wypowiedziała się za przyjęciem wszystkich konwencji.

Komisja spraw zagranicznych wypowiedziała się za przyjęciem 13 konwencji, zaś co do czternastej, dotyczącej ochrony pracy kobiet przed i po porodzie — piastowcy i chadecy podnieśli sprzeczność międzynarodowej konwencji z odpowiedniemi ustawami polskiemi.

Gdy bowiem konwencja międzynarodowa przewiduje 12-tygodniowy płatny urlop pracownicy na czas porodu, w ustawie naszej czas urlopu wynosi tylko 8 tygodni.

Wobec tego komisja postanowiła powołać do bliższego rozpatrzenia tej sprawy specjalną podkomisję, w skład której wejdą po trzech przedstawiciele komisji spraw zagranicznych, ochrony pracy i budżetowej.

Referentem sprawy przyjęcia wszystkich konwencji na plenum Sejmu będzie tow. Ziemięcki.

KOMISJA ODBUDOWY.

Większość rządowa pobłaża nadużyciom.

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji Odbudowy mieliśmy znów dowód braku poczucia elementarnych form parlamentarnych u rządowej większości. Dnia poprzedniego, 28 b. m. komisja, wysłuchawszy obszernego referatu posła Helmana (Wyzwolenie) o miljardowych nadużyciach przy odbudowie na kresach, postanowiła przychylić się do złożonego wniosku o wydelegowanie specjalnej sejmowej komisji śledczej. Powzięto tę uchwałę w obecności ministra Robót Publicznych i dyrektora Odbudowy, p. Kruka.

Tymczasem następnego dnia endecy na początku posiedzenia zgłosili wniosek formalny, aby przystąpić jeszcze raz do rozpatrzenia tej sprawy i poprosić o wyjaśnienia obecnego na posiedzeniu, p. Kruka. Większości chodziło o reasumpcję uchwały. Tow. Uziembło ostro zaprotestował przeciwko tego rodzaju praktykom, tem bardziej, że w obecności ministra p. Kruk na poprzedniem posiedzeniu wyjaśnień nie udzielał, a referent pos. Helman jest nieobecny. Jednak większość rządowa przyjęła wniosek endecki i wysłuchawszy p. Kruka, którego zdaniem kontrola sejmowa byłaby zbyteczna, postanowiła wniosek onegdaj przyjęty cofnąć.

Opozycja na znak protestu przeciw tej uchwale opuściła salę. Większość, pozostawszy w swoiem kółku kontynuowała obrady nad ustawą o państwowej pomocy na odbudowę.

PORZĄDEK DZIENNY DZISIEJSZEGO POSIEDZENIA SEJMU. O godz. 2 min. 30 popoł.

Pierwsze czytanie projektu ustawy prasowej.

Pierwsze czytanie projektu ustawy w przedmiocie przystąpienia do Konwencji, dotyczącej międzynarodowej wymiany dokumentów urzędowych oraz wydawnictw naukowych i literackich, podpisanej w Brukseli dn. 15 marca 1886 r.

Pierwsze czytanie projektu ustawy w przedmiocie rozciągnięcia na powiaty białostocki, bielski i sokólski mocy obowiązującej dekretu z dn. 7 lutego 1919 r o **fundacjach i zatwierdzaniu darowizn** i zapisów.

Trzecie czytanie ustawy w przedmiocie zastosowania stałej jednostki do obliczania danin oraz niektórych innych dochodów publicznych. Ref. pos. Rusinek.

Ustne sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych o projektach ustaw w przedmiocie ratyfikacji: a) umowy handlowej między Polską a Turcją; b) konwencji osiedleńczej; c) traktatu między Polską a Turcją, podpisanego w Lozannie 23 lipca 1923 r. Ref. pos. Dębski.

Trzecie czytanie ustawy w przedmiocie zniesienia Ministerjum Poczt i Telegrafów. Ref. pos ks. Wyrębowski.

Ustne sprawozdanie Komisji Regulaminowej i Nietykalności Poselskiej o wnioskach w sprawie wydania tow. tow.: dr. Marka, dr. Bobrowskiego i Stańczyka.

Ustne sprawozdanie Komisji Oświatowej o wniosku posłów Klubu Białoruskiego w sprawie prześladowania szkolnictwa białoruskiego. Ref. pos Taraszkiewicz.

Ustne sprawozdanie Komisji Przemysłowo-Handlowej o wnioskach w sprawie kryzysu w przemyśle włókienniczym. Ref. pos. Michalak.

Nagłość wniosku Związku P. P. S. w sprawie sprzecznej z Konstytucją nominacji posła Wojciecha Korfantego ministrem.

Nagłość wniosku posłów Klubu Chrz. Narodowego oraz Chrz. Demokracji w sprawie uzupełnienia ustawodawstwa o likwidacji majątków niemieckich.

Nagłość wniosku p Antoniego Langera i tow. z Klubu P. S. L. „Wyzwolenie" i „Jedność Ludowa" w sprawie utrzymania studjum weterynaryjnego przy Uniwersytecie w Warszawie i przyłączeniu go do Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

Nagłość wniosku posła Pryluckiego i tow. w sprawie prześladowania szkół ludowych z nauczaniem w języku żydowskim.

„OSTATNIE WYDARZENIA SPOŁECZNO-POLITYCZNE W POLSCE W ŚWIETLE KRYTYKI".

Dn. 6 grudnia (czwartek) o godz. 8 wiecz. w sali Stow. Handlowców (Sienna 16), Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej organizuje pod powyższym tytułem odczyt, który wygłosi tow pos. Barlicki.

Bilety w cenie 75 — 200 tys. mk. nabywać można w Księgarni Robotniczej (Wspólna 17), w Administracji „Robotnika" (Warecka 7), w Banku Ludowym (Marszałkowska 99).

Kronika polityczna.

BURZLIWE ZAJŚCIA W ŁÓDZKIEJ RADZIE MIEJSKIEJ.

(Telefonem).

Wczoraj w Radzie Miejskiej doszło do skandalicznych awantur i bójek.

Gdy na początku posiedzenia po okolicznościowem przemówieniu z okazji rocznicy powstania listopadowego wszyscy radni powstali, by uczcić pamięć bohaterów powstania 1831 r. — dwaj radni z Bundu nie przyłączyli się do ogólnej manifestacji i spokojnie siedzieli w swych fotelach.

Stanowisko to radnych bundowców spowodowało niebywałą burzę wśród radnych. Radni chjeńscy i enpeerowscy rzucili się na radnych żydowskich i poczęli ich bić.

Jeden z enpeerowskich radnych chwycił w rozjuszeniu radnego poalej-sjonistę, (który powstał z miejsca przy uczczeniu powstańców 30 r.) i począł go bić po twarzy. Wszczął się straszliwy tumult. W bójce wzięła również udział i publiczność z galerji.

Gdy nieco się uspokoiło radni z frakcji P. P. S. złożyli oświadczenie, w którem potępiają niezrozumiałe stanowisko Bundu, jednak wobec karczemnych zajść na znak protestu opuszczają salę.

Pozostała część Rady Miejskiej większością chjeńsko-enpeerowska uchwaliła wydalić radnych Bundu z posiedzenia Rady.

SĄD ZATWIERDZIŁ...

Z Komisarjatu Rządu otrzymaliśmy zawiadomienie, że Sąd okręgowy zatwierdził konfiskatę „Robotnika" z dn. 3-go b. m.

Przypominamy, że chodziło tu o konfiskatę zawiadomienia o tem, iż C. K. W. na poniedziałek 5-go listopada ogłasza strajk powszechny.

Wszystkie dzienniki podały tę wiadomość — niektóre w tej samej dosłownie formie.

Ale tylko „Robotnika" skonfiskowano i red. odpowiedzialnego pociągnięto do odpowiedzialności...

Tak wygląda wolność prasy pod Kiernikiem i Nowodworskim!

RUGI W MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI.

W min. sprawiedliwości otrzymała dymisję p. Opielińska. Ponoć „za przekonania". Pani O. nie jest socjalistką, nie należy też do „Wyzwolenia". Nie umiała widocznie zdobyć sympatji chadeckiego p. Nowodworskiego. W ministerjum pracowała od samego powstania tego urzędu. Teraz może odejść: miejsce potrzebne jest dla chadeka!

RUGI W MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Rugi trwają dalej. Wczoraj znowu otrzymał dymisję — bez motywów — Władysław Baranowski, dotychczasowy poseł polski w Konstantynopolu, dawniej radca przy Kwirynale (za czasów p. Skirmunta). Traktaty zawarte w Lozannie, traktaty, które dziś Sejm ratyfikuje — zostały przez p. Baranowskiego przygotowane. Dziś „murzyn spełnił swój obowiązek — może odejść"...

NARADY SKARBOWE W BELWEDERZE.

W czwartek wieczorem odbył w się w Belwederze pod przewodnictwem p. Prezydenta Rzeczypospolitej, dalszy ciąg obrad, dotyczących sprawy naprawy skarbu Rzeczypospolitej. (PAT.).

AUDJENCJE U PREZYDENTA RZPLITEJ.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj nomowianowanego nadzwyczajnego posła i ministra pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej przy rządzie rumuńsńim, p. J. Wielowieyskiego.

Rozmaitości.

Nieznany napój.

Pewien doświadczony pijak założył się, że — z zawiązanemi oczyma — po smaku pozna każdy trunek, który mu dadzą do wypicia.

Istotnie „rzeczoznawca" świetnie wywiązywał się ze swego zadania: odgadywał w lot nazwę i gatunek każdego trunku, który wziął do ust.

Nagle zatrzymał się i z głębokiem zdziwieniem oświadczył:

— Nie, tego trunku nie znam...

Zakład był przegrany Okazało się, że nieznanym napojem była — woda...

Podanie kierownika szkoły.

(Autentyczne).

Do Rady Szkolnej.....

Zarząd szkoły w..... prosi o naprawę szkoły, ponieważ dach przecieka i deszcz pada na Zarząd Szkoły, gdy leży z żoną w łóżku...

TELEGRAMY.

Przesilenie rządowe w Niemczech trwa

REZYGNACJA STEGERWALDA. — POS. MARX TWORZY GABINET.

Berlin, 29 listopada. — (P. A. T.). Wolff. Poseł Stegerwald doniósł prezydentowi Rzeszy, że nie może się podjąć utworzenia gabinetu i zaznaczył przytem, że byłoby wskazanem oddać tę misję mężowi, którego osoba w polityce wewnętrznej jest w mniejszym stopniu przedmiotem sporu. Prezydent Rzeszy zwrócił się do posła Marxa, proponując mu utworzenie gabinetu. Poseł Marx odpowiedział, że przypuszczalnie jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego przedstawi prezydentowi Rzeszy swoją listę gabinetu, która opierałaby się głównie na środkowych stronnictwach reichstagu.

MARX.

Berlin, 29 listopada. (PAT). Przywódca centrum, Marx, urodził się w Kolonji w 1863 r., ukończył studja prawnicze w Bonn. Od roku 1904 był radcą sądu okręgowego w Kolonji, od roku 1906 radcą wyższego sądu okręgowego, najpierw w Kolonji a następnie w Düsseldorfie. W rok później został prezesem Kammergerichtu w Berlinie Od roku 1899 do 1910 był posłem do Sejmu pruskiego z okręgu Creefeld, a od r. 1910 do 1918 posłem do Sejmu Rzeszy z okręgu Mülheim w Nadrenji. Marx był również członkiem konstytuanty zarówno Niemiec, jak i Prus.

ROZBICIE SIĘ BLOKU MIESZCZAŃSKIEGO.

Berlin, 29 listopada. — (P. A. T.). Według doniesień prasy, rokowania w sprawie utworzenia bloku mieszczańskiego rozbiły się. Tem samem misję Stegerwalda należy uważać za skończoną.

STRESEMANN MA OBJĄĆ MIN. SPRAW ZAGRAN.

Wiedeń, 29 listopada. (PAT.). Wiedeński „Acht Uhr-Abendblatt" donosi, że w gabinecie Marxa tekę ministra spraw zagranicznych ma objąć Stresemann. Socjal - demokraci zachowują wobec tego względem gabinetu Marx — Stresemann przychylną neutralność.

SOCJALIŚCI WOBEC MISJI MARXA.

Berlin, 29 listopada. (PAT). „Sozialistisch - Parlamentarische Dienst" donosi, że Marx cieszy się powszechną sympatją w parlamencie niemieckim. Cieszy się on szacunkiem między innemi stronnictwa socjal-demokratycznego. Wybór jego osoby jest uważany za próbę pojednania między stronnictwami umierkowanemi a socjaldemokracją.

MINISTER SKARBU LUTHER PROSI O ZWOLNIENIE.

Berlin, 29 listopada. (PAT). Minister skarbu Luther wystosował do prezydenta Rzeszy list z prośbą o zwolnienie z obowiązków. Jako motyw Luther podaje, iż wobec trudności oraz ważności decyzji, jakie muszą być obecnie powzięte przez ministra skarbu, w szczególności wobec zupełnego wyczerpania się funduszów, przeznaczonych dla terenów okupowanych, minister pełniący funkcję tymczasowo pod nieobecność rządu nie może wziąć na siebie odpowiedzialności za decyzje tak wielkiej wagi.

O WIELKĄ KOALICJĘ W PRUSIECH.

Berlin, 29 listopada. (PAT). Usiłowania niemieckich narodowców w Prusiech utworzenia bloku partji mieszczańskich spełzły na niczem. Wczoraj wieczorem wypowiedzieli się demokraci za utrzymaniem wielkiej koalicji w Prusiech. Dzisiaj frakcja centrum pruskiego Landstagu powzięła uchwałę, że niema obecnie powodu do zmiany rządu w Prusiech. Frakcja niemieckiej partji ludowej zajęła podobne stanowisko, a tem samem odrzuciła warunek niemieckich narodowców, od którego ci uzależnili swój udział w rządzie Rzeszy.

Wiadomości z Niemiec.

KRONPRINC ZAMIERZA WYJECHAĆ Z NIEMIEC.

Londyn, 29 listopada. (PAT.). Według doniesień tutejszych dzienników niemieckich, kronprinc zamierza wyjechać z Niemiec, aby nie stwarzać trudności rządowi niemieckiemu. Kronprinc uda się prawdopodobnie do Meranu.

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA.

Berlin, 29 listopada. (PAT. PR.). Państwowy urząd statystyczny dla wykazania kosztów utrzymania ogłasza, iż do 25-go listopada koszty utrzymania w Berlinie wzrosły 1535 miljardów razy w porównaniu z kosztami utrzymania przedwojennego, w porównaniu zaś do ubiegłego tygodnia wzrosły o 84.7 proc.

W Nadrenji.

OBALENIE RZĄDU MATTHESA.

Kolonja, 29 listopada. — (P. A. T.). „Kölnische Volkszt." donosi, że rząd separatystyczny Matthesa został obalony. Niejaki Hektor Erz ogłosił się dyktatorem. Matthes zbiegł rzekomo do Düsseldorfu.

O pomoc Austrji dla Niemiec.

ODRZUCENIE WNIOSKU SOCJALISTÓW.

Wiedeń, 29 listopada. (PAT.). Zgłoszony w Zgromadzeniu Narodowem wniosek socjal - demokratów, wzywający republikę austrjacką do udzielenia 10 miljardów koron ze środków państwowych tytułem zapomogi dla Niemiec, został 12 głosami przeciwko 10 odrzucony, gdyż ekonomiczne stosunki w Austrji nie pozwalają na udzielenie wydatnej pomocy ludności Niemiec.

Ekscesy antiżydowskie na uniwersytecie Wiedeńskim.

Wiedeń, 29 listopada. (PAT.). Dziś powtórzyły się zajścia na uniwersytecie. Studenci niemiecko-narodowi nie wpuszczali studentów-żydów do gmachów uniwersyteckich. Rektorat zarządził zamknięcie uniwersytetu. Delegacja studentów socjalnych demokratów zwróciła się do frakcji socjalno - demokratycznej o interwencję.

W Grecji.

Ateny, 29 listopada. (PAT.). W nadchodzącą niedzielę zwołany zostanie w Atenach wielki wiec, na którym uchwalona zostanie rezolucja, odwołująca się do patrjotyzmu Venizelosa, celem skłonienia go do powrotu do kraju. Z drugiej strony projektowane jest wystawienie kandydatury Venizelosa we wszystkich okręgach wyborczych, aby tym sposobem wybór jego nabrał charakteru plebiscytu.

Komitet finansowy Rady Ligi Narodów

Londyn, 29 listopada. (PAT.). Obradujący od tygodnia komitet finansowy Ligi Narodów ukończył wczoraj swe prace. Po zbadaniu sprawozdania komisji, która bawiła w Budapeszcie, oraz po wysłuchaniu węgierskich ministrów skarbu i handlu, komitet jednomyślnie przyjął plan, który będzie bezzwłocznie przedstawiony Radzie Ligi Narodów i wejdzie pod obrady najbliższej sesji Rady.

Likwidacja strajku zecerów we Lwowie

Lwów, 29 listopada. (PAT.). Strajk zecerów został dziś po południu zlikwidowany. Jutro wszystkie dzienniki wyjdą w normalnych rozmiarach.

— W Kijowie została otwarta giełda pieniężna.

— Do Paryża przybył wczoraj szach perski.

Zapowiedziany na dzień 3-go grudnia odczyt tow. posła Czapińskiego „O Dostojewskim" przy współudziale art. dram. p. Zelwerowicza, odbędzie się w **dn. 8 grudnia, o godz. 12 w poł.** w sali Tow. Higjenicznego. Karowa 31. Bilety do nabycia w „Księgarni Robotniczej", Wspólna 17 i w Administracji „Robotnika", Warecka 7.

Ruch robotniczy

Z życia partji

ZAWIADOMIENIE.

Pieniądze za bilety nabyte na wieczornicę, mającą się odbyć dn. 29 listopada 1923 r., w sali Muzeum, są zwracane w miejscu nabycia.

WIEC.

W niedzielę, dn. 2 grudnia o godz. 2-ej po poł. w lokalu dzielnicy Ochota (Grójecka 59) odbędzie się wiec w sprawie sytuacji politycznej. Przemawiać będą tow. tow.: Kowalew, Mamczar, Dubois, Garlicki i inni.

W piątek, dn. 30 b. m.

Dzielnica Grochowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Kobielska 15, tow. S. Kowalew wygłosi odczyt n t. „Społeczna polityka socjalizmu".

Dzielnica Powiśle. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy, na którem tow. Holówko wygłosi odczyt.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Dzielnica Jerozolima — o godz. 6 i pół wiecz. w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu, wraz z mężami zaufania fabryk.

Dzielnica Powązki — o godz. 7 wiecz. w lokalu, Okopowa 30, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Gazowników P. P. S. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Wola-Czyste, Wolska 44, odbędzie się zebranie koła.

Kolejowa Organizacja P. P. S. o godz. 6 w lokalu O. K R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu

Dzielnica Wola - Czyste. O godz. 6 wiecz. w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Dzielnica Starówka. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Nowiniarska 2 m. 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powiśle. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Powiśle.

Ruch zawodowy

Zw. Prac. Miejskich. Dziś o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku, Warecka 7 m. 4, odbędzie się zebranie delegatów wszystkich instytucji miejskich.

Żądania górników w Zagłębiu Dąbrowskim. Górnicy w Zagłębiu Dąbrowskim zażądali na pierwszą połowę grudnia r. b. od 50 — 100% podwyżki. Przyczem związki klasowe wysunęły żądanie waloryzacji płac zarobkowych i rewizji płac co tydzień. Rokowania z przemysłowcami w tej mierze już się rozpoczęły. (v.).

Strajk w łódzkich fabrykach tytuniowych. W Łodzi trwa strajk w fabrykach tytuniowych. Strajk obejmuje 500 robotników, którzy żądają 100% podwyżki wyrównawczej. (v).

Umowa z telefonistkami warszawskiemi. 23 b. m. zawarta została przez zarząd telefonów warszawskich umowa z telefonistkami. Umowa przewiduje 3 kategorje: do I zaliczone są telefonistki nowo przybyłe i pracujące do 3 miesięcy, otrzymają na drugą połowę listopada za jedną godzinę mk. 153,100 i mają zagwarantowane minimum 150 godzin pracy miesięcznej; do II kategorji — pracujące od 3 do 12 miesięcy — za godzinę mk. 163,000, minimum godzin miesięcznie — 170; do III — pracujące powyżej roku — za godzinę mk. 178,900, minimum godzin — 170. W stosunku do wymienionej płacy za drugą połowę listopada wskaźnik drożyźniany stosowany będzie raz na miesiąc. (v).

Likwidacja strajku szewców w Łodzi. Pisma łódzkie donoszą: „Większość firm szewckich przyjęła żądania swoich pracowników i podpisała odpowiednie umowy, wobec czego zatrudnieni tam robotnicy przystąpili do pracy. Jest nadzieja, że w najbliższym czasie i reszta firm, ze względu na wyczerpanie się już gotowego materjału przyjmie analogiczne postulaty, likwidując tem samem akcję strajkową".

Redukcja pracy w łódzkim przemyśle metalowym. Pisma łódzkie donoszą: „Firma przem. met. Waich i Spółka przy ul. Senatorskiej, wymówiła 104 robotnikom pracę na dwa tygodnie. Firma Pałaszewski i S-ka, przy ul. Rzgowskiej 48, zamknęła zupełnie fabrykę".

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 3 525 000
Franki francuskie 188.500
Belgja 163 000
Londyn 15 450 000
Praga 102 950
Szwajcarja 625.000
Wiedeń 49 75
Włochy 151 000
Fr. złoty 683.000

KRONIKA.

STAN POGODY.

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 1,0, najniższa — 4,0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Temperatura powyżej 0, zachmurzenie duże, miejscami mgła i opady, słabe wiatry południowe i południowo - wschodnie.

Likwidacja Komitetu Pomocy ofiarom wybuchu w Cytadeli. Komitet Pomocy Ofiarom wybuchu w Cytadeli, zorganizowany pod przewodnictwem gen. Suszyńskiego, zawiadamia ofiarodawców, że wobec powszechnego współczucia, jakie wywołały w społeczeństwie ofiary tragicznej katastrofy i możności zadośćuczynienia potrzebom materjalnym ofiar, likwiduje swoje czynności z dniem 1 grudnia r. b. Do tego dnia będą przyjmowane wszelkie napływające ofiary, fundusze zaś, któreby wpłynęły później, w myśl uchwały komitetu, będą przeznaczone na niesienie pomocy dzieciom polskim i przesłane do komitetu, pozostającego pod przewodnictwem Pani Prezydentowej Wojciechowskiej.

W rocznicę powstania listopadowego. Wczoraj, w rocznicę powstania listopadowego, odbyła się w Belwederze tradycyjna uroczystość objęcia wart pałacowych przez Szkołę Podchorążych. O godz. 12-ej odbyła się odprawa wart w Łazienkach przy starej wartowni. W czasie odprawy przemówił gen Osiński. Po odprawie batalion z muzyką i sztandarem udał się do Belwederu i tam ustawił się w kwadrat. Wydzielony z batalionu oddział przemaszerował na dziedziniec belwederski i zaciągnął warty. Oddział przedefilował przed generalnym adjutantem, pułkownikiem Zaruskim, jako przed dowódcą kwater wojskowych Prezydenta Rzplitej, poczem batalion powrócił do koszar Szkoły Podchorążych. O godz. 12-ej w nocy z 29 na 30 listopada p. Prezydent obszedł wszystkie posterunki wojskowe, pełniące straż w Belwederze.

Wczoraj po południu w Szkole Podchorążych odbyła się Akademja ku czci powstania 1831 r. W Akademji wziął udział p. Prezydent Rzplitej.

Zjazd w Szkole Podchorążych. Onegdaj w Szkole Podchorążych odbył się II Zjazd wychowanków szkoły. W zjeździe wzięło udział 230 uczestników, którzy uczęszczali do klas 14 — 28.

Rano odbyła się zbiórka na dziedzińcu Raszyńskim, gdzie dowódca szkoły, pułk. Młodzianowski, przyjął raport, poczem odbyła się defilada. Następnie uczestnicy zjazdu zwiedzili gmach i urządzenia szkolne

O godz. 4 popoł. w Świetlicy im. Marsz. J. Piłsudskiego odbyły się obrady Zjazdu. Przewodniczył gen. Wróblewski. Po złożeniu hołdu przez uczestników zjazdu poległym w bojach kolegom, przemawiał inż. Brzeziński o konieczności współpracy kulturalnej społeczeństwa cywilnego ze szkołą, a mjr. Pełczyński skreślił dzieje uczelni. Poza tem przemawiali por. Grabowski i Kawałkowski, mjr. Korniłowicz, pułk. Młodzianowski i inni, mówiąc o zadaniach wychowanków szkoły. Zgłoszoną rezolucję przyjęto jednomyślnie

Na zakończenie obrad gen. Wróblewski, podkreślając znaczenie Legjonów Piłsudskiego, dzięki którym ze szczątków różnych armji powstała armia narodowa, wezwał zebranych, by nie pozwalali zaszczepiać jadu partyjnictwa w szeregach armji.

Odczyt o nauce Buddhy. Dn. 26 b. m. odbył się w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa odczyt p. St. Schayera o życiu i nauce Buddhy. P. Schayer, asystent przy katedrze indologji uniw. monachijskiego, dał licznie zebranej publiczności syntetyczne ujęcie nauki Buddhy, opierając się na sumiennej i głębokiej wiedzy, czerpanej u źródeł Odczyt p. Schayera, urozmaicony melodyjnem odczytaniem paru tekstów w narzeczu palijskiem, przeciwstawił się ujęciem tematu i dykcją wielu odczytom ostatniej chwili na temat zagadnień okultystycznych i nauk Wschodu.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Wykłady prof. W. Lutosławskiego o etyce płciowej. Prof. W. Lutosławski wygłosi cykl wykładów, poświęconych zagadnieniu etyki płciowej. Cykl ten obejmować będzie 5 prelekcji o tytułach następujących: „Teorja płci" (2 grudnia), „Przyjaźń i miłość" (4 grudnia), „Miłość i małżeństwo" (6 grudnia), „Czystość i celibat" (9 grudnia) i „Reforma obyczajów" (11 grudnia). Wykłady odbywać się będą w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa.

Narciarstwo. W sobotę, dn. 1 grudnia r. b., o godz. 8 wiecz. w Politechnice odbędzie się zorganizowany przez Sekcję Narciarską Akademickiego Związku Sportowego odczyt płk. Marjusza Zaruskiego p. t. „Narciarstwo w Tatrach", ilustrowany licznemi przezroczami.

ZABAWY.

Zabawa na sieroty po poległych wojskowych. W dn. 1 grudnia o godz. 8½ wiecz. odbędzie się koncert z tańcami w Resursie Obywatelskiej (Krak. Przedm. 69) na dochód Schroniska dla sierot po poległych wojskowych i inwalidów. Koncert urządzany jest przez Dom Oficera Polskiego. Bilety nabywać można w Schronisku (Mazowiecka 9).

WYPADKI.

Uczeń w roli detektywa. Dominikowi Witkowskiemu, uczniowi szkoły handlowej, skradziono bekieszę wartości 80 miljonów mk. Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję, a niezależnie od tego zarządził poszukiwania na własną rękę, udając się na pl. Kercelego. Po kilkogodzinnem chodzeniu po placu, Witkowski zauważył dwuch handlarzy, z których jeden miał na ręku jego bekieszę. Wobec tego uczeń wskazał handlarzy policjantowi, który sprowadził ich do 8 komisarjatu. Tam podali się oni: jeden za Feliksa Ignaczaka, drugi zaś za Władysława Przybyłowskiego. Wedle ich zeznań mieli oni kupić bekieszę od niewiadomego mężczyzny na pl. Kercelego za 6 miljonów mk., przyczem byli na tyle przezorni, że wzięli kartkę z podpisem sprzedawcy, podającego się za Eugenjusza Marzęckiego (Piękna 31), który oświadczył im, że bekiesza jest jego własnością. Aresztowany Marzęcki mimo, że został poznany przez handlarzy, nie przyznał się do kradzieży bekieszy. Handlarzy i Marzęckiego skierowano do sędziego śledczego. Bekieszę zwrócono Witkowskiemu.

Tragedja robotnicy. Zamieszkała z mężem w domu Nr. 24 przy ul. Przemyskiej na Ochocie, 18-letnia Honorata Kordyszowa, w zamiarze samobójczym napiła się esencji octowej. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Dz. Jezus.

Wykrycie systematycznej kradzieży. Jan Dziechnicki, właściciel biura administracji kiosków ulicznych (Niecała 12) już od dłuższego czasu zauważył kradzież systematyczną czasopism, których wartość ogólna wynosiła 300 miljonów mk. Poszkodowany zawiadomił o powyższem XII komisarjat policji, oskarżając o kradzież swych pracowników: 20-letniego Kazimierza Bieleckiego i 20-letniego Bolesława Wyderko. Onegdaj Dziechnicki ujął wspomnianych pracowników na gorącym uczynku kradzieży tygodników wartości 15 miljonów mk. Wobec tego Bieleckiego i Wyderko aresztowano Zajął się nimi sędzia śledczy IX okręgu.

Z sądów.

Sprawa atamana Machny.

(Dzień trzeci rozpraw).

Cały przewód sądowy w niniejszym procesie obraca się niemal wyłącznie dokoła osoby osławionego „batki" Machny, o pozostałych trzech osobach współoskarżonych, t. j. kochance Machny, H. Kuzmienko oraz dwu współtowarzyszach atamana, wszystkich znajdujących się pod ciężkim zarzutem należenia do spisku (art. 102 K.K.), mającego na celu, w porozumieniu z Sowietami, wywołanie powstania we Wschodniej Galicji mówi się nader niewiele

Podsądny Machno często zabiera głos, bądź udzielając wyjaśnień, bądź też zadając pytania świadkom w celu wykrycia sprzeczności w ich zeznaniach. Śledztwo sądowe w tej sprawie postępuje bardzo powoli.

W ciągu posiedzenia wczorajszego, trwającego do późnego wieczora, przesunął się przed sądem cały szereg świadków, których zeznania wniosły bardzo niewiele światła do tej bądź co bądź skomplikowanej sprawy.

Przy drzwiach zamkniętych składał zeznanie kpt. Kruk-Strzelecki, szef referatu narodowościowego w oddziale II sztabu.

Przy drzwiach otwartych zeznawali: inspektor obozu dla internowanych w Strzałkowie, Swigier, nadkomisarz policji Jastrzębski, komisarz Krupiński, komisarz Chwat, Antoni Paluch oraz Ukraińcy: Wiszniakow, Burem i Dąbrowski.

Adw. Paschalski imieniem obrony składa wniosek o wezwanie w charakterze świadka policjanta, który doręczał listy Machnie od Krasnowolskiego, jednocześnie świadka b. komendanta obozu w Strzałkowie, Grochowskiego, oraz wnosi o zażądanie z ministerjum spraw zagr. kopji noty bolszewickiej do rządu polskiego, która to nota zarzuca władzom polskim prowokowanie ambasady sowieckiej w Warszawie.

Sąd po wysłuchaniu opinji prokuratora, przychyla się do wniosków powyższych.

Dziś opinja biegłych, a przed wieczorem rozpoczną się prawdopodobnie przemówienia stron

Sprawa tow. Zygmunta Socheckiego

W ubiegły poniedziałek, 26 b. m., odbyła się rozprawa w sądzie okręgowym w Warszawie przeciwko tow. Zygmuntowi Socheckiemu. Akt oskarżenia zarzucał tow. Socheckiemu: 1) że na zgromadzeniu posła Anusza w Sienicy w r. 1920 w przemówieniu swojem wzywał zebranych, aby nie szli do wojska i używał zwrotów pobudzających do nienawiści pomiędzy warstwami społeczeństwa; 2) że przechowywał literaturę komunistyczną; 3) że przechowywał instrukcje, mówiące o niszczeniu telegrafów, telefonów i kolei.

Świadków oskarżenia zeznawało kilkunastu, ze strony oskarżonego zeznawali świadkowie: tow. poseł Arciszewski, tow. Tor i poseł Anusz.

Po zbadaniu świadków okazało się, że tow. Sochecki na zgromadzeniu nie wzywał zebranych, aby nie szli do wojska, ale przeciwnie, nawoływał, aby szli do wojska, jako ochotnicy. Literaturę komunistyczną przyniósł do domu z kooperatywy, dokąd ją przysłali komuniści i leżała u niego nie rozpieczętowana, instrukcje zaś wojskowe otrzymał dla oddziałów ochotniczych, tworzonych przeciwko armji bolszewickiej, jako pełnomocnik P.P.S-owego Komitetu Obrony Niepodległości.

Prokurator podtrzymał częściowo oskarżenie z pierwszego punktu, żądając zastosowania art. 129 cz. 6 za pobudzanie nienawiści społecznych, zrzekając się reszty oskarżenia.

Sąd w myśl wywodów prokuratora skazał tow. Socheckiego na rok więzienia, lecz po zastosowaniu amnestji zwolnił go.

Teatr i muzyka.

TEATR ROZMAITOŚCI.

„Warszawianka" i „Sędziowie" St. Wyspiańskiego.

Uroczysty wieczór rocznicy listopadowej poświęcono zarazem pamięci poety. P. Józef Kotarbiński wygłosił odczyt o Wyspiańskim. Niestety, prelegent nie uszanował ani uroczystości historycznej, ani pamięci twórcy „Sędziów" i pozwolił sobie na kilka uwag natury politycznej i społecznej, godnych wiecu endeckiego albo „Dwugroszówki". Pierwsza scena polska nie jest miejscem odpowiedniem do wygłaszania poglądów partyjnych, nie mających nic wspólnego ze sztuką, a mogących ranić i

drażnić widzów, którzy przychodzą do teatru, aby napawać się czarem poezji, a nie aby wysłuchiwać mów agitacyjnych. Z przykrością piszę to o p. J. Kotarbińskim, którego pracę długoletnią w teatrach polskich znam i cenię i której na tem miejscu podczas jubileuszu artysty złożyłem hołd, ale postępki publiczne muszą publicznej podlegać ocenie.

Przykre wrażenie szybko zatarło się pod wpływem natchnionej „pieśni z r. 1831“. Chłopickiego interpretował J. Chmieliński, ujmując tragiczny patos niedorosłego do wielkości zadań żołnierza w sposób realistyczny. Dzięki temu momenty ironiczne wyszły dobrze, ale całość chwiała się. Marję grała z siłą nieco może zbyt szorstką H. Zahorska. Jedną z największych kreacji swego repertuaru, milczącą rolę „starego wiarusa“, trwającą niespełna minutę, ukazał Warszawie Ludwik Solski. Kto nie widział jeszcze Solskiego w tem arcydziele sztuki aktorskiej, ma teraz sposobność przyjrzeć się tej interpretacji Norwidowego „milczenia“ na scenie. Reżyserował „Warszawiankę“ również Solski.

„Sędziowie“ wyszli w całości bez skazy, jak dzieło z jednej sztuki ulane. Reżyserował Józef Śliwicki. Pierwszy raz widziałem w tej tragedji St. Jaracza (Samuel) i M. Myszkiewicza (Natan) i zdaje mi się, że sięgnęli oni szczytu doskonałości. Gest skupiony, czysty, pełen symboliki, nabrzmiały namiętnością — ilustrował zwarty, skoncentrowany wyraz djalogu. Obaj artyści nie zrobili nic dla efektu. Byli monumentalni. Jaracz ma już swą sławę jako odtwórca Shyloka i Judasza. Zdaje mi się jednak, że niedość docenia się dotąd męski, potężny i sumienny talent M. Myszkiewicza, który ma przecie już w swym dorobku świetną rolę gazdy z „Pomsty“ Orkana (w „Reducie“). Joasa grała znana w tej roli i słusznie ceniona Trapszo-Krywultowa, Jukla W. Skarzyński, Urlopnika St. Janowski a Jewdochę, stworzona do tej roli Mirska.

Wrażenie tego dzieła — w sposób genialny wiążącego formę hieratyczną tragedji z treścią realistyczną, dzieła, tak skondensowanego, jak tragedje klasyczne, — było tak wstrząsające, iż publiczność protestowała przeciwko oklaskom, jakie się rozległy po trzeciej odsłonie. Cały zespół zgrał się znakomicie. Arcydzieło Wyspiańskiego znalazło w „Rozmaitościach“ oprawę teatralną doskonałą, przynoszącą zaszczyt zarówno wykonawcom, jak i reżyserowi.

Zygmunt Kisielewski.

QUI PRO QUO.

Z radością pospieszyli stali bywalcy „Qui Pro Quo“ na ostatnią premjerę. Z radością, że sympatyczny teatrzyk uniknął zagłady — z radością, że jego kierownicy nie zaprzestaną swej działalności na polu satyry.

Chwilowo, co prawda, z powodu niezupełnie jeszcze jasnego horyzontu w strefie dbających o „bezpieczeństwo publiczne“ czynników, dyrekcja była zmuszona numery „polityczne“ zredukować do minimum, lecz niemniej aluzje do aktualności urozmaicają całe przedstawienie.

Sam program zresztą niezupełnie się udał. Dużo w nim scen „pikantnych“, dużo tłustych dowcipów, ale względnie mało prawdziwego humoru. Sytuację ratuje świetna, jak zawsze, gra ulubieńców publiczności — p. Pogorzelskiej, Ordonówny, Lawińskiego, Borońskiego, Boda i Koszutskiego.

Najlepszym numerem programu jest bezwarunkowo „Chaplin i Kubuś“, należałoby tylko dać mu nieco szybsze tempo — utwór filmowy winien być w tempie filmowym zagrany.

Ładnem urozmaiceniem przedstawienia jest oberek, odtańczony z temperamentem przez p. Reńską i Koszutskiego.

Teatr Wielki. Dziś „Żydówka“. Jutro „Tannhaüser“. W niedzielę o 3 popoł. po cenach zniżonych „Straszny dwór“, wieczorem balet „Bajka“.

Teatr Rozmaitości. Dziś przedstawienie popularne po cenach do połowy zniżonych „Dziadów“. Jutro „Warszawianka“ i „Sędziowie“.

Reduta. Dziś „Turoń“ Jutro „Nowy Don Kiszot“. W niedzielę popoł. po cenach zniżonych „Ponad śnieg“. Wieczorem „Nowy Don Kiszot“.

Teatr Letni. Codziennie „Papa“. W niedzielę popoł. „Szukajmy murzyna“.

Teatr Polski. Codziennie „Wiera Mircewa“. W próbach komedja Wacława Grubińskiego p. t. „Lampa Aladyna“.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora“.

Teatr Komedja. Codziennie „Bęben“.

Teatr Nowości. Codziennie „Katia tancerka“.

Operetka Wodewil. Codziennie „Dorina“.

Teatr Praski. Dziś „Bolszewik i kucharka“.

Teatr im. Fredry. Dziś „Złodziej i jego mecenas“.

Qui Pro Quo. Codziennie nowy program „Chaplin i Kubuś“.

Teatr „Stańczyk“. Dziś powtórzenie programu 35-go p. n. „Telefon 130-90“.

Koncert na Patronat Tow. Opieki nad Więźniami. Dziś, o godz. 8 wiecz w sali Filharmonji odbędzie się koncert - recital Józefa Śliwińskiego. Dochód przeznaczony na Tow. Opieki nad Więźniami. Bilety są do nabycia w kasie Filharmonji.

W koncercie - poranku symfonicznym w Filharmonji, urządzonym przez Wydział Oświaty i Kultury, w dn. 2 grudnia, wystąpi p. Rabcewiczowa, która odegra koncert f-moll Szopena w zastępstwie Al. Michałowskiego, zmuszonego do niespodziewanego wyjazdu.

Sport.

Holandja — Szwajcarja.

Holandja po ostatniej swej porażce ze Szwajcarami odniosła w ubiegłą niedzielę w Amsterdamie zwycięstwo nad Szwajcarją w stosunku 4:1.

Pobicie „Cracovii“.

W ubiegłą niedzielę mecz między „Cracovią“ a „Wisłą“ przyniósł zupełną porażkę „Cracovii“ (5:1).

POKWITOWANIA.

Na rodzinę dozorcy, ofiary zamachu na O. K. R.

Pozostałość z wypłaty robotników fabryki „Perkun“ mk. 380 tys. Kowalska mk. 200 tys. Nauczycielki L. P. mk. 100 tys. J. W. mk. 200 tys. Józef Kawecki w Łowiczu, jako karę za pracowanie podczas strajku powszechnego mk. 1 miljon. Zw. Prac. Miejskich: a) Szpital Starozakonnych na Czystem mk 1 milj. 500 tys.; b) prac. I Oddz. Straży Ogniowej mk. 750 tys.; c) II Oddz. Straży Ogniowej mk. 331,750; d) Schronisko przy ul. Lesznо 105 mk. 92,500; e) Prac. Magazynu Kowalskiego mk. 457,500.

Na rodzinę przejechanego kolejarza.

Ludwika Mleczko mk. 50,000.

Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.

Pola Gothelf i Saul Bigelman mk. 600 tys. T. Perłowa mk. 100 tys. W. Niemirowski mk. 500 tys. J Gawroński, Bydgoszcz, mk. 250 tys. Bezimiennie, złożone do dyspozycji tow. Kakietka mk. 500 tys.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.